

## Stanisław Bereś i Przemysław Tyszkiewicz w Bukowcu

W poniedziałek 17 sierpnia 2015 roku, w siedzibie Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu, odbyło się, w ramach Festiwalu dell Arte, spotkanie autorskie ze Stanisławem Beresiem i Przemysławem Tyszkiewiczem. Aby zachęcić licznie przybyłych na to ciekawe wydarzenie zawieszono na frontowej ścianie pałacu dużych rozmiarów grafiki przedstawiające psy. Miały one wprowadzić gości w odpowiedni nastrój, tak by podczas oglądania prac Przemysława Tyszkiewicza nie byli oni zaskoczeni ich tematyką.



*Pałac w Bukowcu. Foto: Krzysztof Tęcza*



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Pewnie nie wszyscy wiedzą ale twórca ten jest wybitnym grafikiem, który swoje prace wystawiał na wystawach indywidualnych jak i zbiorowych w kraju i za granicą. Jego dzieła były podziwiane w Belgii, Holandii, Danii, Japonii, Australii, Stanach Zjednoczonych, Chinach, Korei, Indiach. Mogli je także oglądać mieszkańcy Włoch, Białorusi, Litwy, Ukrainy, Bułgarii, Grecji, Hiszpanii, ale także Czech i Niemiec. Oczywiście najczęściej wystaw miał zorganizowanych w kraju ojczystym. Dziesiątki, jeśli nie setki, wystaw zaowocowały wieloma nagrodami. Otrzymał on m. in. I nagrodę im. Daniela Hodowickiego przyznaną przez Berlińską Fundację Guntera Grassa. Nic też dziwnego, że wiele znanych osobistości chwali się posiadaniem dzieł wykonanych przez niego. Do tych szczęśliwców zaliczają się: Jacques Chirac, Vaclav Havel, Gerhard Schroeder, Aleksander Kwaśniewski, Jan Nowak Jeziorański, Bogdan Zdrojewski, Jose Manuel Barroso. Profesor Tyszkiewicz od ponad 20 lat współpracuje z Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu. Z tej też okazji, oraz w jego pięćdziesiąte urodziny, zorganizowano pod koniec 2014 roku specjalną wystawę, na której zaprezentował on swoje prace ukazujące Wrocław.



*Stanisław Bereś i Przemysław Tyszkiewicz. Foto: Krzysztof Tęcza*

Stanisław Bereś to dla odmiany wybitny historyk literatury, krytyk, tłumacz, ale także eseista i poeta, autor ponad dwudziestu książek. Jego rozmowy - rzeki z pisarzami polskimi zmieniły spojrzenie na przedstawianych twórców. Ostatnio ukazała się książka, w której zapisano jego rozmowę z Przemysławem Tyszkiewiczem. *Rozmowy o grafice* to przedstawienie nie tylko dokonań Przemysława Tyszkiewicza ale także próba zrozumienia podejmowanych przez niego działań. Prof. Bereś, podczas spotkania w Bukowcu, konsekwentnie zadawał swojemu rozmówcy, pytania mogące pomóc widzom zrozumienie pasji naszego gościa. Okazuje się bowiem, że praca nad miedziorytem jest nie tylko niezwykle wyczerpująca ale także bardzo żmudna. I, co ciekawe, im mniejsze dzieło jest tworzone, tym więcej potrzeba na jego wykonanie czasu. Prof. Tyszkiewicz twierdzi jednak, że kilka miesięcy potrzebnych do wykonania jednego miedziorytu daje satysfakcję, daje zadowolenie. Chociaż tak naprawdę grafika to sztuka okłamywania widza. No może nie tak dosłownego ale jednak, bo obraz wykonywany w lustrzanym odbiciu jest nieprawdziwy. Artysta musi mieć wielką wyobraźnię by wykonać tego typu dzieło. Już na wstępnym etapie tworzenia trzeba widziany obraz przetworzyć w



Foto: Krzysztof Tęcza

głowie tak by na płytce miedziorytniczej przedstawić niby coś co widzimy ale jednak coś zupełnie odmiennego, odwróconego. Trzeba wiedzieć, że linia biegnąca w prawo powinna być wykonana w przeciwnym kierunku, tak jak np. okna widoczne po prawej stronie budynku, na miedziorycie muszą znaleźć się po jego lewej stronie. Aby powstał taki obraz artysta musi opanować sztukę prowadzenia rylca, którym wycina konkretne linie w miedzianej blaszce. I, w przypadku prof. Tyszkiewicza, uważa on, że właśnie operowanie rylcem daje o wiele większe możliwości niż rysowanie ołówkiem. Ołówek bowiem nie pozwala na osiągnięcie takiej precyzji. Niektórzy dziwią się, że miedzioryty są czarno-białe. Ale przecież, biorąc pod uwagę, wspomniane wcześniej niuanse pracy miedziorytniczej, używanie koloru jest sztuka na tak wysokim poziomie, że mało kto odważa się je stosować. Tym bardziej, że pojawia się coraz więcej koneserów szukających coraz mniejszych grafik. Twierdzą oni, że im mniejsza grafika tym lepsza. Ale przecież aby wykonać tak małe dzieła trzeba stosować coraz delikatniejsze kreski. Dlatego przy pracy nad takimi miniaturami trzeba używać lupy. Utało się powiedzenie, że doskonała praca to ta, której nie widać gołym okiem. I takie właśnie prace są poszukiwane. Ile jednak trzeba poświęcić pracy i wysiłku by stworzyć takie dzieła wie tylko ich twórca. Tylko on może określić także czy dane dzieło jest już ukończone czy nie. Bo twórca gdy uważa daną pracę za zakończoną czuje zadowolenie, wielkie zadowolenie, a jednocześnie ulgę, że to już koniec. Jest takie przekonanie, że 2/3 grafiki to bardzo ciężka praca fizyczna, a 1/3 to stan euforii twórcy, uwielbiany przez niego. Jednak by nie było tak wspaniale, ukończona grafika przestaje należeć do autora – ona staje się już własnością odbiorców. Dlatego też zaproszono obecnych na piętro pałacu, gdzie w sali balowej mogli obejrzeć dzieła Przemysława Tyszkiewicza, zarówno te mniejsze jak i większe.

Krzysztof Tęcza